

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 50.

W Środę dnia 28. Lutego.

1844.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a .

Z Warszawy, dnia 23. Lutego.

Przedonędaj po kilkunastodniowej chorobie, przeniósł się do wieczności ś. p. Antoni Blank, jeden z najznakomitszych kraju tutejszego malarzy, Professor Radny b. Uniwersytetu Warszawskiego, Nauczyciel wielu sposobujących się w malarstwie.

F r a n c y a .

Z Paryża, dn. 18. Lutego.

Gazety dzisiejsze obejmują już dokładniejsze szczegóły o zajęciu wyspy Tahiti przez admirała francuskiego Depetit-Thouars. Wypadek ten zaszedł dnia 8. Listopada r. z. w obec szefa stacyi okrętowej angielskiej. Raport rządowi przesłany obwinia Anglików, osobiście konsula angielskiego, oraz misyonarza i kupca Pritchard, który wielki miał wpływ u Królowej Pomareh, że przez zabiegi i intrygi swoje Królową do niełojalnego postępowania skłonił. — Minister marynarki wydał już więc rozkaz do Brest, aby tam kilka okrętów wojennych do wysp towarzyskich się puściło, w celu dopomagania Admirałowi Dupetit-Thouars, gdyby mieszkańcy wyspy pokusić się mieli o wyparowanie Francuzów.

Ukończenie wojny w Afryce, zniweczenie Abd el-Kadera, ostateczne zamienienie Algieryi w prowincyą francuską, wszystkie te świetne

wypadki głoszone tak często w proklamacyach i urzędowych sprawozdaniach Marszałka Bugeaud w tonie pełnym tryumfu, nie tylko nie zmniejszają budżetu Algierskiego, ale się nawet do wzrostu jego przyczyniają, armia bowiem tęcząca powiększa się w tym samym stosunku. Wniosek podany przedwczoraj Izbie deputowanych przez Ministra wojny domaga się na rok bieżący nadzwyczajnego kredytu 7,674,000 fran. dla Algieryi, których większa część użyta być ma na wzmocnienie wojska afrykańskiego o 15000 ludzi. Obecna liczba wojska w Algieryi, według budżetu z roku przeszłego, wynosi 60,000 Francuzów i 10,000 krajowców. Siła ta zbrojna miała stosownie do zaręczenia Ministra wojny całkiem wystarczać do utrzymania zupełnego pokoju w ziemi Algierskiej ograniczonej linią wyprowadzoną od Tlemsen przez Maskarę, dolinę Szelifu, do Milianach, Medeah, Setif i Konstantyny. Wymieniony wniosek Ministra wojny dowodzi, że Marszałek Bugeaud zaraz w pierwszych dniach tego roku poznał niedostateczność sił zbrojnych, jakie mu prawo finansowe z roku przeszłego wyznaczyło. Domaga on się, aby liczbę wojska doprowadzić do 85,000 ludzi, a Izba nie będzie się zapewne wzbraniała żądaniu temu zadosyć uczynić. Cóż się tedy stanie z owym oszczędzeniem 74,000 franków, ogłoszonem w budżecie na r. 1845. w kapitale Algierskim? Jeżeli się i z innemi częściowemi oszczędzeniami,

obietanemi na rok przyszyły, rzecz ma podobnie, to niechaj Francya pomyśli o jakim do-
nośnym podatku, aby skutkom swojej ekono-
mii czoło stawić mogła. Wszakże wydatki
afrykańskie dalekie jeszcze są od najwyższego
szczytu, do jakiego dojść mogą i muszą. Fran-
cya zdobywaniu swemu w Afryce końca polo-
żyć nie może. Czy rychlej czy później przyjąć
musi do nieprzyjacielskich kroków pomiędzy
Francuzami a Marokko, zwłaszcza, że dotych-
czas już na nieporozumieniach nie zbywało.

Dzienniki tutejsze pochwalają bez wyjątku
postępek Admirala Dupetit Thouars, że tenże,
stósownie do wiadomości z Havru nadeszłych,
Królowę Pomareh z tronu złożył, a wyspę jej
w imieniu Francyi zajął. Stanowczy ten krok,
powiadają, położył koniec wszelkim niepewno-
ściom i trudnościom, jakie od dotychczasowe-
go stanu rzeczy, od pewnego rodzaju podzie-
loniej władzy najwyższej, nieoddzielne były:
stało się przez to, jednem słowem, co rychlej
czy później nastąpić miało. Co do ostatniego
zgadzamy się dosyć z dziennikami paryskimi.
Opieka Francyi nad Tabiti nie mogła trwać dłu-
go, musiała owszem rychlej czy później ustać;
ale mielibyśmy za rzecz stósowniejszą, gdyby
Francya opieki tej całkiem się była zrzekła,
aniżeli, iż dowody opieki swojej, podobno do-
browolnie przyzwaniej, dała przez dotroniza-
cyą Królowej. Nie widzimy najmniejszej róż-
nicy pomiędzy postępkem Admirala francu-
skiego a postępkem Gen. Gubernatora Indyi
względem Emirów Sindu, który dzienniki fran-
cuskie słusznie za niesprawiedliwy okrzyczały.
W pojęciu jednak i osądzeniu obudwóch tych
stósunków widać wielką różnicę. W Anglii
są liczne głosy, są dzienniki i członkowie Par-
lamentu, którzy w imieniu ludzkości i honoru
narodowego przeciw uzurpatorskiej polityce to-
warzystwa protestują; gdy tymczasem we Fran-
cyi wszelki zamach na obce narody uchodzi za
wielki i patryotyczny czyn, a wszelka wątpli-
wość o prawności takowego postępku byłaby
dowodem uczuć nienarodowych. Dla tego też
zapewne gabinet Tuileryjski nie pójdzie za
przykładem Anglii, która ofiarowane sobie
zwierzchnictwo nad ludem jednym wysp na o-
ceanie południowym odrzuciła, lubo naczelnik
tameczny stacyi angielskiej w imieniu Królowej
Wiktoryi ofiarę tę był przyjął.

Partya kościelna nie ustaje w swęj zacietej
polemice o prawo dotyczące się wychowania
publicznego. Powiększa się coraz bardziej licz-
ba biskupów, którzy już to w artykułach dzien-
nikarskich, już to w podaniach do rządu prze-

syłanych i listach pasterskich w walce tej udział
biorą. Nie podpada wszakże żadnej prawie
wątpliwości, że cała ta ultramontańska oppo-
zycja ani na rząd, ani na Izbę najmniejszego
nie sprawi wrażenia. Co do Izby deputowa-
nych, zdaje się być niewątpliwą, że takowe
przywileje, jakie Pan Villemain duchowień-
stwu jeszcze przyznaje, albo całkiem zniesie,
albo też mocno ograniczy. Jest nawet domysł,
że Minister dla tego tylko praw małych semi-
naryów bardziej nie ograniczył, że był pewnym
przyczynienia się ze strony Izby.

Z dnia 19. Lutego.

Krąży dziś pogłoska, że rząd francuski ok-
kupacyi wykonanej przez Admirala Dupetit-
Thouars nie uzna.

Urzędowy Moniteur i ministeryalny Mes-
sager nie zawierają jeszcze żadnych wiado-
mości o zajściach na Otaheiti. Dziennikom
opozycyjnym nadeszły te wypadki w samą
porę, ponieważ się spodziewają, że ministe-
ryum francuskie przez to w krytyczne dostanie
się położenie, i że gdyby Anglia przeciw kro-
kom Francyi protestować miała, albo rząd
francuski postępkowi Admirala Dupetit-Thouars
zaprzec się będzie musiał, a w takim razie w
niełaskę u narodu popadnie, albo też, gdyby
postępek takowy usprawiedliwić chciał, oba-
dwa gabinety w spór uwikła, a tym sposobem
dawne oświadczenia względem serdecznego po-
rozumienia jako kłamliwe wystawi.

Rok 1844. rozpoczął się bardzo smutnie dla
Książęcych familii, w kilku bowiem jego ty-
godniach umarli: Książę Sasko-Koburg-Gotha,
W. Księżna Oldenburska, Arcyksiężna Marya
Karolina austriacka i Księżna Infantowa Car-
lota hiszpańska, a Król szwedzki niebezpie-
cznie choruje.

P. Daguerre, jak wiadomo udoskonalił na
nowo swój wynalazek, tak, że teraz wizerunek
daguerotypowy można mieć w chwili, którą za-
ledwie wyobrazić sobie można, to jest w je-
dnej tysięcznej sekundy. Tymczasem p. Lan-
zaurolo, sztycharz w Rzymie, zrobił nowe od-
krycie, że z płyt daguerotypowych odciskać
można liczne eksemplarze.

W przedziałni konopnej p. Lienard w Pont-
Remy zdarzył się nieszczęśliwy przypadek,
który innym podobnym zakładom za przestrożę
służyć może. W gremplarni, gdzie 65 robo-
tników było zajętych, kosmyk pakul zajął się
od ognia, padł na maszyny i w mgnieniu oka
płomien ogarnął wszystko. Jednakże skończył
się tylko na stracie będących w robocie towa-
rów i uszkodzeniu niektórych machin. Ale na

górných piętach, w których pracowało 300 robotników, większe zaszło nieszczęście. Już większą część ludzi wyprowadzili dozorczy w porządku na dziedziniec, reszta zaś, około 50 osób, była już na schodach, kiedy 26letnia dziewczyna skoczyła z przestachu przez poręcz na stojących bliżej wyjścia, i nie tylko sama nieżywą na miejscu została, i małą dziewczynkę zabiła, ale nadto sprawiła to, że wszyscy ludzie stojący na schodach poobalali się na przód i jeden przez drugiego po schodach na dół pospadali, że z tych co byli na przodzie, żaden nie mógł się wydobyć i dopiero musiano przystawić drabinę i cztery okna wybić, aby najprzód wynieść tych co na wierzchu leżeli. 11 osób złożono w stanie bezprzytomnym na dziedzińcu, dwie z nich przyszły we 20 — 30 minut do siebie, dziewięć zaś utraciło życie. Wszakże w górnych pracowniach nie było żadnego niebezpieczeństwa, w pół godziny przytłumiono ogień; ale tak wielka trwoga opanowała wszystkich, że wielu robotników później jeszcze zaledwie na nogach utrzymać się mogło.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 17. Lutego.

Pan Fran. Davis mianowany został Gubernatorem w Hong-Kong w miejsce Pana Henryka Pottingera, który dla poratowania zdrowia zmuszony jest powrócić do Anglii.

Ostatnie wiadomości z Indyi Wschod. donoszą, że Gulab Sing, najznakomitszy z braci Dżumera, na czele 22,000 ludzi zszedł z gór do Lahory. Hira Sing nie był dosyć silnym do wstrzymania kroków stryja swego, i skutkiem tego jest, że obie strony, zastraszone armiami, panują wspólnie nad Laborą. Wśród takich okoliczności wymagałaby polityka, aby podzielić całe państwo, uznać naturalne odłączenie gór od równiny, t. j. Raszputow od Sejków, i utworzyć przymierze familijne podobne do tego, które przez 30 lat ostatnich łączyło Emirów Sindu.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 12. Lutego.

Dziś nie nadeszły żadne wiadomości z okolic powstania. Władze prawne, i milicya narodowa wierna rządowi weszły znów d. 8. do Murcyi, i przyjęte były przez mieszkańców wśród odgłosów dzwonów z największą radością. Buntownicy z Kartageny zburzyli w czasie krótkiego swego pobytu w Murcyi biura rządowe, wymogli pewną sumę pieniędzy na mieszkańcach, i zabrali kassy publiczne. General Roncali rozkwaterował wojska swoje dnia 7. wieczorem w S. Juande Alicante, a brygadier Pardo, któ-

ry pobili powstańców pod Eldą, znajdował się tegoż samego dnia w S. Vicente. Dnia 8. Alicante całkowicie obsadzone było wojskiem Królowej. — Tymczasem Gen. Roncali wahał się zadosyć uczynić odebranemu rozkazowi rozstrzelania wszystkich tych oficerów, którzy mieli udział w powstaniu. Powstańcy w Alicante bowiem schwyтали tameczne władze, między którymi znajduje się także bliski krewny Generala Roncali, i kilku najbogatszych mieszkańców, i zagrozili chwycić się na nich prawa odwetu, gdyby Roncali miał kazać wystrzelać schwytanych oficerów. Rząd widział się być spowodowanym, ponieważ rozkaz dany Generalowi Roncali w Gaceta ogłoszonym był, na nowo rozkaz ten powtórzyć i jego wykonania się domagać. Utrzymują nawet niektórzy, że ministrowie mają zamiar odjąć dowództwo Generalowi Roncali. Zarzucają mu także, iż nie był posłusznym rozkazowi odebranemu, w skutek którego miał aresztować Pantaleona Bonet.

We wszystkich miastach Galicyi milicya narodowa bez oporu rozbrojoną została. Milicya w Sewilli oddała także d. 7. broń. Kilka osób aresztowano.

General Prim, Hrabia Reus, przybył tu przedwczoraj.

Z dnia 13. Lutego.

Posel angielski, P. Bulwer, nie przestaje okazywać swego nieukontentowania z powodu brania się rządu tutejszego, i zarazem objawiać zdania swego, że konstytucja sponiewierana bywa, i że pracują nad przywróceniem nieograniczonej monarchii. Przedewszystkiem upatruje P. Bulwer w ministrze prezydencie P. Gonzalez Bravo osobistego nieprzyjaciela, od czasu kiedy dzienniki niektóre mające związki z gabinetem przeciw posłowi inny całkiem wyzywający przybrały ton. Minister prezydent przeciwnie uwolnił się od wszelkiego wpływu na wspomniane dzienniki, i przyznał tylko, iż redaktorowie tychże dzienników, bywają czasami u niego jako osobiści jego przyjaciele.

Tutejsi umiarkowani wzięli za złe, iż w mowie Królowej W. Brytanii mianej przy otwarciu parlamentu nie uczyniono szczególnej wzmianki o Królowej Hiszpanii. Heraldo w dzisiejszym numerze tak o tém mówi: »Ani na chwilę przekonać się nie możemy, jakoby ministerium Sir Roberta Peela miało ubolewać nad tém, iż Donna Izabella II. zamiast osoby, której obok Królowej wymienić nie możemy, największą władzę. Ale w milczeniu leży powierzchowna przynajmniej odraza, przeciw której godność kraju, a w imieniu jej my protestacją podnosim.

Z Paryża, dnia 20. Lutego.

Depesze telegraficzne z Hiszpanii.

Bayonne, d. 16. Lutego. — General Roncali donosi pod dniem 9. z Villa-Tranqueza, że wraz z Generałem Pardo Alicante blokuje i już wielu powstańców przed nim się stawilo.

Adress deputowanych do Królowej otrzymał 72 podpisów.

Bayonne, dnia 17. Lutego. — Donoszą z Orihuei z d. 9., że powstańcy miasto to opuścili i w Carthagenie się zamknęli. Hrabiego Bonfim, którego powszechnie za herszta nowej rewolucyi w Portugalii poczytują, w Yelves aresztowano.

Z Paryża, dnia 20. Lutego.

Grandeza (magnaci) Hiszpańska w dn. 13. m. b. Królowej adress wręczyła, w którym oburzenie swoje z powodu nowowzbuchłego powstania wynurza i Królowej powtórnie niezachwianą wierność i posłuszeństwo ślubuje.

Bunt w południowej Hiszpanii nie czyni postępów, ale nie słyhać też z drugiej strony o skutkach jakich działania wojsk dla przytłumienia rokoszu wysłanych. W Madrycie samym i w Barcelonie dnia 14. wszystko było spokojnie. W stolicy Katalonii robią wielkie przygotowania na przyjęcie Królowej Krystyny. Wysłana na spotkanie jej przez większość kongressu deputacya, składająca się z PP. Cariquiri i Vilches, d. 14. do Bayonne przybyła. Równocześnie stanął tam też P. Cantero, który za przeszłego ministerstwa wydziałem skarbowym zarządzał. I w Walencji chcą Królową matkę jak najświetniej przyjmować.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu. — Buletyny o chorobie Króla dochodzą do dn. 16. Lutego. Pokazuje się z nich, że stan choroby J. K. M. nie polepszył się, owszem że słabość się wzmacnia. — Spowiednik Króla, Dr. Hedren, Biskup Linköping'ski, na wyraźne życzenie Króla w sobotę tu przybył.

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 10. Lutego.

Izby zajmują się projektem do prawa względem dobrowolnej pożyczki i nadzwyczajnych podatków.

Mówią tu bardzo wiele o skarbie, który w wielkich spichrzach ratusza w Leodium znaleziony został; składa on się z obrazów naszych wielkich mistrzów, z malowideł na szkle sławnego Crabert i z kobierców tak nazwanych Haute-lice (z jedwabiu i welny). Z drugiej strony zapewniają, że jeden Professor Uniwersytetu tego miasta znalazł w tamiecznych archiwach

dokument z wieku 15., według którego miasto Leodium ma prawo żądać zwrotu jako własność więcej niż 16,000 hektarów gruntu pokrytego wodą jeziora Harlemskiego. Rada miejska w Leodium po ścisłem rozpoznaniu dokumentu przekonała się o ważności tego prawa, i ma zamiar po osuszeniu jeziora sprzedać grunt, i użyć pieniądze te na pokrycie długów miejskich, i tym sposobem postawić się w możności zniesienia uciążliwych podatków na artykuły pierwszych potrzeb życia nałożonych.

N i e m c y.

Z Moguncyi, dnia 7. Lutego.

Nasza miejscowa galerya obrazów umieszczona jest teraz w wyrestaurowanej wielkiej sali zamkowej i przyległych jej apartamentach, i dla publiczności w oznaczonych godzinach jest otwartą. Część tych obrazów darował naszemu miastu Napoleon, w czasie, gdy ze wszystkich krajów zwożono skarby sztuk pięknych do Paryża, gdzie tak wiele ich nagromadzono, że ich pomieścić nie można było, i dla tego Cesarz wydał rozkaz, aby je w części wylosować i rozdać pomiędzy «dobre miasta», do których i Moguncya należała. Tym sposobem z dalekich okolic, np. z Madrytu, nadeszły tu obrazy. W zbiorze tym jest także obraz z Wiednia, przedstawiający Wieżę Babilońską. Opowiadają, że Cesarz Franciszek widział go tu później, i gdy mu powiedziano, że Napoleon kazał go zabrać z Wiednia, odparł: Nie Napoleon, ale jego Kommissarze.

Z Frankfortu n. M., dnia 7. Lutego.

Niesłubne dzieci tutejszych córek obywatelskich nie uważane były dotychczas za tutejsze dzieci obywatelskie, i używały tylko prawa zasiedlonych (Beisass). Senat uchwalił więc teraz, aby takowe dzieci uważane były nadal za dzieci obywatelskie.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 18. Lutego.

Gazeta La France donosi (jak powiada) z pewnego źródła, że Król Pruski i Cesarz rosyjski tej wiosny do Wiednia zjadą i że tam też podówczas zaślubienie Arcyksięcia Szczepana, Wicekróla Czech, z W. Księżniczką Olgą, córką Cesarza Mikołaja, się odprawi.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 21. Stycznia.

Gubernator Brussy, Dilaver Basza, jeden z najlepszych Generalów armii tureckiej, umarł niedawno.

Jutro rozpocznie się wydawanie nowej monety; składa się ona ze sztuk 100, 50 i 25pia-

strowych w złocie, i 20, 10 i 5 piastrowych w srebrze.

Multany i Wołoszczyzna.

Z nad dolnego Dunaju, dnia 14. Lutego.

Listy z Bessarabii donoszą, że stojący tam korpus armii rosyjskiej obostrzone odebrał rozkazy, żeby na pierwsze skinienie był w pogotowiu do wyruszenia. Dorozumiewają się powszechnie, że rozkaz ten zmierza do zajęcia Multan, w przypadku gdyby panujące tam wzburzenie partii opozycyjnej charakter interesom rosyjskim zagrażający przybrać miało. Generalny Konsul, Pan Daszkow, potrzebne w tej mierze instrukcje miał odebrać. Korpus rosyjski nad Prutem znowu wzmocniono.

T u n i s.

Z Paryża, dnia 17. Lutego.

Wkrótce odbierzemy ważne wiadomości z Tunisu. Według listów z Genuy flota przeznaczona do działania przeciw Bejowi, opuściła port ten; składa ona się z fregat „Angelo” i „Tripoli” i dwunastu szalup działowych. Dowodzi nią Kapitan Courtois. Przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich, konsul sardyński w Marsylii ma wręczyć Bejowi ultimatum swego rządu, i jeszcze próbować zgody w dobry sposób. Z drugiej strony mówią, że porta zachęca Beja do odporu, mając na myśli pozyskać znów przewagę nad rządem. Suitan miał wysłać z Konstantynopola posła do Beja. W takim zbiegu okoliczności, będzie musiała Francya kilka okrętów liniowych wysłać do Tunisu, aby być w stanie nieść pomoc swoim ziomkom w przypadku, jeśli istotnie miałyby przyjść do kroków nieprzyjacielskich między Bejem a Sardinią. Łatwo bowiem przewidzieć można, iż bez względu na narody spokojność Chrześcian w Tunisie całkiem zagrożoną będzie, jeśli istotnie do wojny przyjdzie. — Mówiono także niedawno o wysłaniu dywizji okrętowej na brzegi Marokko, ale dotąd wiadomość ta bynajmniej się nie potwierdza.

Rozmaite wiadomości.

Z Leszna. — „Przewodnika Rolniczo-Przemysłowego” wyszedł Nr. 9. i zawiera: O zastrósowaniu fizjologii roślin i chemii do rolnictwa (dokończenie). — O chorobach kartofli. — O siewniku. — Obrachunek cukrowni z roku 1842/3. w Turwi. — O budowaniu kolej żelaznych według uwag Pana Bülow-Cumerow i Hansemann. — Z Zagrzebia w Iliryi. — Rośliny pastewne. — Kąkolnica (Agrostema Githago),

Czarnuszka żytnia; gospodarze nazywają kąkołem. — Obwieszczenie.

Z Warszawy. — Wyszły tutaj z druku następujące nowe dzieła: Nowe studia literackie, przez J. I. Kraszewskiego. Tom I. zawiera: 1) Sąd krytyki i czytelników; 2) Literatura jako sztuka; 3) Rys dziejów języka polskiego; 4) Klonowicz. Tom II.: 1) Jan Kochanowski; 2) Mikołaj Sęp Szarzyński + 1581.; 3) Naruszewicz jako poeta; 4) Trzy doby w historii postępów umysłu ludzkiego; 5) Słówek o prawdzie w historycznym romansie. — Niezmordowany nasz pisarz Kaź. Wł. Wojcicki wydał znowu owoc swych badań, pod tytułem: Obrazy starodawne w 2 tomach, w których się następujące przedmioty mieszczą: Przysłowia zmarłe; Husarze; Lissowczyki; Hajdacy; Żaki; Błazny; Pieśni historyczne; Turnieje i gonitwy; Zbytek; Tatarzy; Kalwarye; Włochy; Patnicy; Astrologia; Chorągwie; Dworzanin. W dodatkach zaś załączył autor: Artykuły cechu haftarskiego w Warszawie 1689. i Reassumpcyja ordynacyi szlacheckiego magistratu Thorunia o szatach, ślubach, weselach, chrzcinach, i pogrzebach 1722. (przedruk). Piękną ozdobą tego dzieła jest tytuł oraz 11 drzeworytów przez znakomitego w tym względzie artystę p. Wincentego Smokowskiego wykonane, które mile witamy jako przyjemny dowód, że pole drzeworytownictwa za granicą tak świetne wydające owoce, u nas niestety przez długi czas odłogiem leżące, teraz znowu zakwitać poczyna. — Piotr wielki i jego wiek, w 4 zeszytach z 11 ładnymi stalorytami (nakładem A. E. Glücksberga). — O kometach i teorii biegu ciał, przez Józefa Sapalskiego, w 12ce. — Pisma wierszem i prozą S. A. Rutkowskiego. Oddział literatury zabawie poświęcony, znalazł ostatniemi czasy w Warszawie licznych uprawiaczy, między którymi kilka kobiet-auterek się odznacza. Wyszły bowiem w tym przedmiocie: Powieści moralne przez Józefę Prusiecką w 8ce (nakładem Sennewalda). — Pamiętniki młodej sieroty przez Paulinę K(raków), drugie wydanie. — Trapista szkic z dziewiętnastego wieku, powieść oryginalna w 2 tomach przez R. K. Laskowskiego w 12ce. — Prócz tego zajmuje się księgarnia G. L. Glücksberga ogłoszeniem w 12 pyszytach dzieła pod tytułem: Dykcjonarz biograficzno-historyczny, czyli: krótkie wspomnienia żywotów ludzi wsławionych cnotą, mądrością, przemysłem, męztwem, wynalazkami, błędami od początku świata do najnowszych czasów.

Kuryer Warszawski pisze, że towarzysztwa sceniczne polskie w Królestwie są teraz

następujące: w Lublinie pod zarządem Zenopolskiego, w Końskich pana Hekerta, w Białym Raszewskiego, w Siedlcach Okońskiego, w Płocku Nowińskiego, w Częstochowie Stobińskiego; zaś w guberniach Cesarstwa: w Mohylewie nad Dnieprem Felińskiego, w Nowogrodku Majewskiego, w Kownie Kłokockiego, w Mińsku Chelmińskiego, w Wilnie Rogowskiego.

AMMALAT BEG.

Zdarzenie prawdziwe,
opowiadane przez MARLIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

MAMKA BEGA.

»Cyt! mały sepie! Cyt mi zaraz!« wołała starucha plemienia Tatarów na małego wnuka, który przededniem się obudziwszy, wrzeszczał z całego gardła. Ta stara niewiasta, była mamką Ammalata, a chata, w której mieszkała, jego podarunkiem, i stała niedaleko pomieszkania Bega. Twarz Fatmy zmarszczkami pokryta, zawsze była ponurym smutkiem powleczone, co jest zwykle skutkiem ustroju i samotnego życia kobiet muzułmańskich. Zwyczajem niewolników odpłacała na tych niewolę swoją, nad którymi miała jakąś władzę; tak więc i teraz fukała się na wrzaskliwego malca, a gdy ten wrzeszczeć nie przestawał, zawołała groźnym głosem:

»Cyt, nie płacz, mówię tobie, albo cię rzucę diabłom na poszarpanie! Słyszysz, jak już po kominie skrobą i do drzwi pukają. Obaczysz, że przyjdą po ciebie, jeżeli nie stulisz gęby!«

Noc była okropną, deszcz bił strumieniem i trząskał po starych dranicach chałupy; wiatr wyl przeraźliwie w kominie i odpowiadał chropawemu głosowi rozdąsanęj staruchy. Dziecię ucichło i słuchało ze strachem chrobotu szatanów, gdy w téjże chwili zdało się w istocie, że coś do drzwi zapukało. Fatma przelekła się sama niemało, pies ze snu przebudzony porwał się z pod polepu i zaczął przeraźliwie zawodzić; w tém coraz głośniejsze i natarczywsze odzywa się pukanie, a potem jakiś głos obcy wola z niecierpliwością: »Otwieraj!«

Stara mamka pobladła.

»Allah Bismallah!« zawołała przestraszona, aby się z niebem pojednać. »I ktoż tam taki? Poczciwy człowiek nie dobywa się do chaty starej kobiety o takiej porze, która nie jest ni dnem ni nocą. Jeżeli poborcą podatków jesteś, nadaremny trud twój. Ammalat Beg uwolnił mnie od wszelkiej daniny. Mego zięcia nie ma

w domu, on służy za nukiera u Ammalata. Nie znajdziesz tu u mnie ani jednego jaja. Szanuj moję chatę, powiadam ci! Miałabym nadaremnie piersiami memi karmić mego pana, Ammalata?«

»Czy ty otworzysz dzisiaj?« ozwał się tenże sam głos znówu. »Otwieraj, mówię tobie, albo z tych drzwi nie pozostanie jedna deska na trumnę dla ciebie!« Na te słowa zatrzeszczały drzwi w saméjże istocie.

»Wnijdź, wnijdź,« odrzekła stara mamka, odsuwając drzącą ręką duży żelazny rygiel.

Drzwi się otwarły gwałtownie, a mężczyzna w czerkieskim ubiorze wszedł pędem do chaty; z płaszcza i czapki jego płynęła ciurkiem woda. Rzuciwszy płaszcz na pościel, odwiązał od uszu czapki taśmy, które miał pod brodą na węzeł zciągnięte, i w ten sposób odkrył twarz dotąd zasłoniętą. Stara Fatma zaświeciwszy smolną skalę, drzącą na całym ciecie, przystąpiła z oczyma spuszczone do nieznajomego.

»Sporzyjno na mnie Fatmo!« nie poznajeszże twoich starych przyjaciół?« rzekł do niej przybysz.

Fatma przetarłszy oczy, wpatrzyła się w nieznajomego, a poznawszy w nim Achmeda Khana, skrzyżowawszy na piersi ręce w znak uszanowania, odrzekła z radością: »Oby wieczny piasek zasypał te oczy, że nie poznały swego dawnego pana! Ale na nieszczęście, oczy moje oslepty od płaczu za moją biedną, utraconą ojczyznę, za owym niegdyś rozkosznym Awarem, który teraz obca noga depce! Przebaczenie starej kobiecie łaskawy Khanie!«

»Ty byś miała być starą Fatmo? Wieleżto lat mieć możesz? Przecież pamiętam dobrze, żeś była wtedy jeszcze dziewczęciem, kiedym ja po skalach się drapał i z gniazd młode kawki wybierał.

»W obczyźnie człowiek się prędko starzeje! Gdybym nie była rzuciła moich gór rodzinnych, byłabym jeszcze czerstwą, jak jabłko rumiane! Tu jestem grudką śniegową, która się z gór w doliny stoczyła...! Ale czemuż mogę służyć memu dostojnemu gościowi?«

»Słuchaj Fatmo,« rzecze Khan do staruszki, przyszedłem ci powiedzieć: że jeżeli mi usłuszysz twym językiem, nadgródzę twoje stare zęby, daruję ci dziesięcioro owiec, i od stóp do głowy w jedwab' cię ubiorę.«

»Co słyszę? Dziesięcioro owiec i suknią, suknią jedwabną! O, łaskawy Ago! łaskawy Khanie! gotowam uczynić wszystko, czegokolwiek zażadasz.«

»Ammalat ma dziś z pułkownikiem przybyć

do Bujniaki, a podług umowy i Shamkhal z Tarki ma się tamże udać. Pulkownik oczarował młodego naszego Beja i sztuką czarnoksięską przykuł go do siebie, dawał mu jeść wieprzowinę, i chce nareszcie z niego zrobić Chrześcianina.»

»O, niech go Mahomet od tego zachowa!« rzekła stara plwając w około siebie, i wzniosła oczy do nieba.

»Nie można inaczej ratować Ammalata, trzeba go poróżnić z pulkownikiem. Udasz się więc do niego, padniesz mu do nóg i płakać będziesz jak na pogrzebie. Sądzę, że nie potrzeba ci pożyczać lez od sąsiadki; potem będziesz wzywać imienia proroka jak kupiec z Derbentu. — Pomnij, że każda przysięga przyniesie ci owce w zysku. Na koniec powiesz temu młodemu panu: żeś podsłuchiwała rozmowę pulkownika z Shamkhalem, że Shamkhal nżał się na Beja: iż mu odesłał córkę, że nie tail wcale swojej przeciw siostrzeńcowi nienawiści, i że prosił pulkownika, aby mu pozwolił zrobić zasadzkę i zamordować Ammalata lub też go otruć na uczcie. Powiesz dalej, że Werchowski zezwolił tylko na wysłanie go na Syberyję, na koniec świata. — Słowem, całego swego użyjesz dowcipu, ażeby Beja zajrzeć na pulkownika. Niegdyś przecież słyngaś z daru opowiadania. Przedewszystkiem staraj się to wmówić: że Werchowski po odebranych właśnie urlopie, zamyśla wziąć Ammalata z sobą do Georgiewska, i takim sposobem rozłączyć go z jego krewnymi i wiernymi nukierami, a z tamtąd w kajdanach odesłać go w niewolę.«

Sultan Achmed udzielił jeszcze Fatymie równie rozmaitych wyjaśnień, któreby jej powieści pozorowi prawdę nadać mogły, a potem kazał jej kilkakrotnie odbyć przed sobą tę rolę, którą odegrać miała.

»Dobrze, tak,« rzekł Achmed wdziewając burkę. »Nie zapomnijże ani słowa, i pomnij kto jestem!«

»Wollah Billach! niech mam popiół zamiast soli, niech mi żebrak zamknie powieki, — jeżeli bym....«

»Przysięgami twojemi nie tucz czartów, i słowa twe zachowaj na moję usługę. Wiem, że Ammalat całkiem ci zawierza, a jeżeli dla jego dobra zamiar mój szczęśliwie przywiediesz do skutku, po tém wszystkiem, znów on zamieszka pod moją strzechą, i wezmie cię z sobą do Kunzagh. Wtedy będziesz żyć i śpiewać pod moją opieką. Lecz to ci powtarzam: iż, jeżeli byś mię z umysłu, lub przez nieuważę zdradziła, jeżeli byś mi zaszkodziła swoją pa-

planiną, nakarmię szakalów trupem twoim!« — »Bądź spokojnym Khanie! Nie dam ja mego ciała na żer szakalów.«

»Rzekłaś, Fatmo! Tą złotą pieczęcią zamknij sobie usta i nie szczędź trudów.«

Stara całując rękę Khana, chwyciła chciwie za dukata. Sultan rzuciwszy na nią wzrokiem pogardy, opuścił chatę.

»Podła gadzina,« mruzczał Achmed przez zęby, »za owcę, za kawał łachmana, za sztukę monety, sprzedaje ciało swęj córki, duszę swego syna i szczęście swego wnuka.«

Gdy sultan Achmed wracał do Awaru, Werchowski pisze do swojej narzeczonej: aby przyjeżdżała do Bujniaki. Wielkie czekało go szczęście; uzyskawszy urlop, wolno mu było uściskać swoją najdroższą kochankę, z którą obowiązki wojskowego stanu lat kilka go rozdzielały! — Oto ułamek z listu jego:

»Nakoniec ujrzę cię znowu Maryjo! ujrzę cię i powiodę do ołtarza! Już ta myśl sama mieści tyle szczęścia dla mnie, że ledwie w nie wierzyć mogę. — Mamże ci się przyznać? — W chwili kiedy mam odzyskać skarb utracony, smutek owłada moję duszę!

Tak długo czekałem nadaremnie, tak długo wątpiłem o przyszłości, że tylko twój głos anielski zdoła uspić moje bolesne wspomnienia przeszłości! Najdroższa kochanko! Ósm lat temu byłem tak bliskiem, jak dziś, mego szczęścia, jak dziś sądziłem, że zostaniesz moją na wieki! — Nagle odbieram rozkaz wyruszenia z wojskiem. Dwa lata byłem w niewoli, chory, oddalony od Ciebie, bez wszelkiego wsparcia; nie miałem innęj prócz tęg nadziei, że kiedyś o cierpieniach molch zapomnę przy Tobie. — Uciekłem z niewoli, powracam, nieprzeżyta przepaść otwiera się przedemną — zastaję cię żoną innego! Przebac, że tak gorzką przeszłość przywodzę ci w pamięć, ona cięży mi jeszcze dotąd na sercu. Ciebie obwiniać nie mogę, miano mię za umarłego, tyś musiała spełnić ojca wolę, ale od tęg chwili zbrzydziłem sobie obowiązki stanu, który stał się przyczyną mego nieszczęścia; postanowiłem opuścić szeregi. O, w miłości naszej zapomniemy o cierpieniach przeszłości...«

Poznasz także młodego Bega, o którym tyle razy ci wspominałem; odkąd powrócił z Awaru, smutniejszym jest niż przedtę. Często mię prosił, abym do Kunzaku powrócić mu pozwolił, lecz dla jego własnego dobra, na prośby jego głuchym być musiałem. On mi tego nie przebaczył, zwątpił nawet o moję przyjaźni, w krótkce jednak pomszczę się, podając mu śro-

dek do otrzymania ręki Seltanetty. General Jermołow, którego pisemnie prosiłem, by się przyczynił do szczęścia Ammalata, polecił mi, bym go jemu przedstawił podczas Generala pobytu w kąpielach. Jermołow ma dać młodemu Ammalatowi polecenie do Achmeda Khana takiej treści, że go zniewoli, wszelką ku Rossyanom zagasić nienawiść, i że rad odda rękę swojej córki walecznemu Ammalatowi. Łatwo się domyślić możesz, ile mu to niespodzianej sprawi radości; pewien jestem, iż mi podziękuję wschodnim kwiecistym językiem: »Tyś mi był złotym kluczem do mego raj!« P. S. Teraz wolno mi już odjechać. Skoro mój pułk do Derbendu odprowadzę, dosiadam konia, dzień i noc lecę do ciebie, i nie pierwej wypocznę, aż mię ujrzyysz u stóp swoich.«

(Dalej ciąg nastąpi.)

Książę Józef Poniatowski, którego nadzwyczajny talent muzyczny obudził podziwienie w całych Włoszech, przepędzi tę zimę w Paryżu, gdzie go najświetniejsze czeka przyjęcie. Ten młody 28-letni książę śpiewa jak Rubini, a komponuje jak Donizetti. Zwykle przebywa on w Florencji, na wszystkich prawie teatrach włoskich oklaskiwano jego opery. W pierwszych dniach Grudnia z. r. dawano w Rzymie w teatrze Argentino najnowszą jego operę: »Bonifazio de Geremel.« — Te same holdy powtarzały się przy dwóch następujących przedstawieniach. Podczas tej opery był 48 razy przywołany, a w końcu uwięziony.

Dziś z południa o godzinie 4½ rozstała się z światem nasza pełna nadziei córka Elwina, mająca lat 7. 3 kwartały, po 30-godzinnej chorobie na kurcze i przystąpioną do nich apopleję. — O tym smutnym wypadku donoszą uniżenie krewnym i przyjaciółom, zamiast osobnych uwiadomień.

Poznań, dnia 25. Lutego 1844.

D. G. Baarth,

C. E. z Franków Baarth.

OBWIESZCZENIE.

Końcem przedania lub czasowego wydzierżawienia należący do fiskusa części jeziora między Krzyżownikami, Chybami a Kiekrzem, wyznaczaliśmy termin na dzień 13. Marca 1844 zrana godz. 10. w Izbie posiedzeń Król. Regencyi Wydział III. przed Referendarjuszem Regencyi Ur. Bärensprung. Przeznaczona na sprzedaż część jeziora zawiera 412 morgów 174 prętów kwadratowych, ma być na wolną własność z zastrzeżeniem lub bez zastrzeżenia czynszu domanialnego w kwocie 25 Tal. przedana lub w miarę okoliczności na lat 3. od Świąt.

Wojciecha 1844. wydzierżawioną. Najwięcej ofiarujący winien w razie sprzedaży 200 Tal., a na przypadek wydzierżawienia 50 Tal. gotowizną w obligach długu skarbowego lub krajowych listach zastawnych jako kaucję w terminie złożyć. Wyciąg dochodu i warunki licytacji można każdego czasu w naszej Registraturze ekonomicznej przejrzeć.

Poznań, dnia 20. Stycznia 1844.

Król. Pruska Rejencya. III.

W jednej destyllacji w Poznaniu mogą starsze i młodsze osoby w najkrótszym czasie nauczyć się praktycznie destyllowania wszelkich wódek, likierów, rumów i t. d. pod nader umiarkowanemi warunkami. Bliższej wiadomości udzieli złotnik Pan Höfer na ulicy Wrocławskiej w Poznaniu.

Zdatnego i wiernego gorzelannego, żądaniom czusu odpowiedniego, umiejący po polsku i po niemiecku, z fabryk, w których ciągniono 680 prC. Tr. wyłącznie siodu, poleca i przekazuje natychmiast

Dominium Leszczyce pod Inowrocławiem.

W starym rynku pod Nr. 55. są do wszelkich handlowych się stosujące lokale wraz z obszernymi sklepami od Sgo Michała r. b. do wynajęcia; jako też:

na drugiem piętrze jeden wielki i jeden mniejszy pokój z przynależnościami.

A. Domaracki.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 24. Lutego 1844.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	goto- wizną.
Oblig. długu skarbowego ..	3½	101½	101½
Prusko-ang. oblig. z r. 1830.	4	101½	—
Oblig. premii handlu morsk.	—	90	89½
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	100	—
Oblig. miasta Berlina	3½	101½	—
— Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	—	100½
— W. X. Poznańsk.	4	105½	—
— dito	3½	100	—
— Pruss. Wschod.	3½	103½	—
— Pomorskie . .	3½	101½	100½
— March. Elekt. i N.	3½	101½	101½
— Szląskie . . .	3½	101	—
Frydrychsdory	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11½	11½
Disconto	—	3	4

A k c j e

Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	170	—
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103½
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . .	—	—	188
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej .	—	153½	152½
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	103½
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	94	93
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99½	—
Drogi żel. Reńskiej	5	82½	81½
Oblig. upierw. Reńskie	4	99½	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	153	—
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort.	4	104½	103½
Drogi żel. Górno-Szląskiej . .	4	119½	—
— dito Lit. B.	—	115½	—
— Berl.-Szcz. Lit. A i B.	—	129	—
— Magdeb.-Halberst	4	121	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—